№. 184. w Czwartek dnia 10. Sierpnia 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin 6. Sierpnia. — Dziś była u nas piękna uroczystość, Berlin pogrzebał zagorzalstwo czysto pruskie. Przeszło 20,000 osób zebrało się na placu około domu opery o 3 godzinie popołudniu. Brali udział znaczna część gwardyi obywatelskiéj, korpus studentów, cechy rzemieślników, kluby, oprócz klubu konstytucyjnego. Wszystkie stowarzyszenia miały swoje chorągwie, których było 130. Widzieliśmy także klub lipowy wszechwładny i klub polityczny narożnikowy reprezentowany. Zwracały także uwagę na siebie chorągiew z napisem: »księgarze ulotni« za którą chłopcy szli sprzedający plakaty i ulotne pisma. Równie były reprezentowane »ciocia Voss z rózgą,« (gazeta Vossa) i »Kladeredatsza« pismo popularne berlinskie. Przypadkiem szli deputowani lewéj strony za chorągwią wszechwładnego klubu lipowego. Pochód ruszał od domu opery, przez szeroką ulicę, Spittelmarkt, żandarmmarkt, ulicę Fryderykoską na Kreuzberg. Z wielu okien powiewały trójkolorowe chorągwie niemieckie. Gdzie przy kolorach niemieckich były zawieszone pruskie kolory, tam gwizdano i krzyczano: precz z białym i czarnym kolorem. W szczycie jednego domu na ulicy Fryderyka tkwi kula, a pod nią napis: 18. Marca. Tu powstała prawdziwa burza, machano kapeluszami i wołano hurra. Po dwóch godzinach przybył pochód na Kreuzberg, zkąd umknął inny orszak teltowskich chłopów, którzy w liczbie 200 przybyli na Kreuzberg z chorągwiami białoczarnemi, chcąc okazać kontrmanifestacią. Był to zajmujący widok, gdy pomnik cały na Kreutzbergu został okryty chorągwiami trójkolorowemi niemieckiemi. Wykrzyknięto potrzykroć niech żyją Niemcy! i gdy chciano się udać na rozległą łąkę, aby przysłuchać się mowom, które miały być miane z powodu uroczystości wyprawionéj na cześć jedności Niemiec, spadł rzęsisty deszcz i zmusił wszystkich do powrotu do miasta.

Szczecin, 5. Sierpnia. — Wczora mnóstwo plakatów poprzylepiano tu na rogach ulic, ażeby lud obchodził uroczystość dnia 6. Sierpnia na cześć jedności Niemiec. Powszechnie się tu oburzono, gdy ujrzano stronnictwo fanatyczne pruskie zdzierające te plakaty i topiące je w błocie. — Schwytano na gorącym uczynku 10 osób pięknie ubranych, a nawet jednego oficera od sztabu ujrzano zdzierającego plakaty. Liczne atoli kluby uliczne potworzyły się, a gdy ich liczba imponująca się zebrała, zaczął lud śpiewać pieśń Arndta o jedności Niemiec i tak przepędził wieczór aż do godziny 11éj, poczém się rozszedł do domów spokojnie.

Francya.

Paryż, 3. Sierpnia. — Komissia śledzcza otrzymała od Huberta skompromitowanego o udział w wypadkach 15. Maja list, w którym znajdują się bardzo ważne objaśnienia. Hubert jest jedynym z skompromitowanych podczas dn. 15. Maja, który uszedł pogoni policyjnéj i dotąd się ukrywa. Dowiedział się, że komissia śledzcza ukończyła swoje sprawozdanie i łączy wypadki 15. Maja z wypadkami czerwcowemi. Wyjaśnia przeto te wypadki, jako główny aktor i mówi, gdyby chodziło o same osoby, nie byłbym wystąpił, ale chodzi tu o zasadę, dla któréj on i jego przyjaciele cierpią. Dnia 24. Lutego ogłoszona zasada demokratyczna została zwichnioną, przeto w jéj obronie stawam. Śledztwo nie nosi na sobie samego piętna sądowego, ale ma znaczenie polityczne i wpływ przeto wywrze moralny, socialny. Chodzi o wykrycie łączności pomiędzy obu wypadkami. Cóż nam mogą zarzucić? Gdyby nami pomiatała chęć zemsty i nienawiść, jak nam zarzucają, toby nam nic nie przeszkadzało nasycić po 24. Lutego krwawy nasz instynkt. Ale tak niejest, myśmy naprzód zadekretowaliśmy zniesienie kary śmierci. Co nam zarzucają? W téj chwili tego zarzutu nam uczynić nie śmią, darować oni nam nie mogą, nie rewolucyi 15. Maja, ale 24. Lutego, taki to owoc jest owéj propagandy przez lat 17 upowszechnianéj, przez którą przygotowaliśmy ową rewolucią. — Daléj uzasadnia zamiary przychylne sprawie ludzkości demokratów i dowodzi, że te usiłowania wywołały nienawiść i oszczerstwa ze strony nieprzyjaciół rzeczypospolitéj, którzy mimo najściślejszego śledztwa, nie mogą wykryć żadnéj łączności pomiędzy wypadkami zaszłemi w Maju i Czerwcu. Oświadczam, iż pod d. 15. Maja nie było i być nie mogło, żadnéj zmowy, bo tylko jeden człowiek był powodem do téj manifestacyi ludu: oba wypadki nie zostają z sobą w żadnéj styczności, bo człowiek ten lubo na wolności, nie miał żadnego udziału w ostatnim wybuchu. Na wyraźne i często powtarzane życzenia wielu delegowanych z Paryża i z prowincyi, jakoteż zagranicznych demokratów, zwołałem kluby i korporacye rzemieślników do uroczystéj manifestacyi na rzecz Polski i wyznaczyłem miejsce i godzinę połączenia się i porządek marszu, ażeby nadać téj manifestacyi znamie jedności. Zwołałem wszystkich zapomocą prassy, publicznie, pod wyraźnym warunkiem, ażeby się zachowano spokojnie i przybyli bez broni, jedynie w zamiarze żądania przywrócenia Polakom ojczyzny i ich niepodległości. Ponieważ sam się bronić nie mogę, przeto nie rozwodzę się o okolicznościach, które bez wpływu mojego zmieniły manifestacyą. Równie nie mówię o powodach, dla czego wyrzekłem rozwiązanie gwardyi narodowéj. Chodzi tu o to jedynie, aby okazać, że z nikim podówczas się nieporozumiewałem i tylko działałem ze względów konieczných i ludzkość obchodzących. Hubert w końcu bierze całą odpowiedzialność za ten wypadek i utrzymuje, że byłoby niesprawiedliwością trzymać uwięzionych w Maju za czyn, którego on się dopuścił. Zamach dn. 15. Maja i powstanie czerwcowe, są dwa odrębne powstania ludności, pierwszy wywołany przez odmówienie ze strony zgromadzenia, przypuszczenia petycyi deputacyi, drugie przez dekret rozwięzujący warsztaty narodowe.

Mówią, że sprawozdanie komissyi jutro dopiero odczytaném zostanie, ponieważ kwestya zachodzi, czy nie należy trzech jeszcze reprezentantów z grona zgromadzenia jako uwikłanych w tę sprawę, pociągnąć do odpowiedzialności. Rząd się naradza, czyli ma zażądać od zgromadzenia upoważnienia do ich aresztowania.

Na posiedzeniu dzisiejszém zgromadzenia narodowego zabrał głos pan Bauchart w imieniu komissyi wysadzonéj do śledztwa wypadków 15. Maja i czterech dni czerwcowych. Odczytał naprzód dekret, przez który komissia została powołaną i pochwalał gorliwość, z jaką jéj dopomagano w śledztwie. Nadmienił przytém, że wielu świadków nie wszystkie swe tajemnice zeznali i że nie jednemu zastraszanie usta zamknęło. Mówca potém przeszedł do skreślania dwóch wielkich wypadków, które były przedmiotem śledztwa i mówił co następuje: oba usiłowania to mają do siebie szczególnego, że nie było do nich powodów i na próżno szukano do nich pozoru. Wolność uzyskana w skutek rewolucyi lutowéj aż po ostateczne krańce, a wszechwładztwo ludu wykonywaném jest w całéj obszerności. — Czegoż żądać można było nad to, co wolność ta dała, chyba że chciano jéj granice przekroczyć. Zgromadzenie narodowe zatrudniało się pracami jemu powierzonemi, kiedy na nie uderzono i zelżono. Już wówczas mogło się chwycić środków, których wymagało dobro publiczne, ale nie rozwiązano jednak warsztatów narodowych. Owszem czuwało nad przyszłością owego ludu, który przyłożył się do pierwszéj napaści na zgromadzenie, kiedy stronnictwo socialistów, biorąc tylko uboczny udział w zamachu d. 15. Maja, całkiem się zajęło manifestacyą d. 23. Czerwca. Stronnictwo komunistów, z Luxemburga (zdumienie) i klubów warsztatów narodowych powstałe, kierowało walką dni czterech czerwcowych. Śledziliśmy troskliwie, zkąd brali pieniądze, otrzymywali broń i pomoc. Pod tym względem nie masz pewności, rzecz ta bez śladu pozostaje. Od 24. Lutego dwa tylko znajdujemy stronnictwa uzbrojone przeciw społeczeństwu, stronnictwo anarchii i socializmu. Czego zgromadzenie nie uczyniło 15. Maja, to było przymuszone uczynić d. 26. Czerwca. Postanowiło zbadać całą głębokość rany i dla tego powierzyło nam śledztwo. Zgromadzenie sądziło, że nie należy przyczyn dwóch tych wypadków po za 15. Maja badać. Komissia zaś uważała się obowiązaną daléj sięgnąć i wszystkie akta od 24. Lu-

tego przejrzeć, a nawet urzędowe, ażeby się przekonać, o ile one przygotowały i sprowadziły wypadki majowe i czerwcowe. Sprawozdawca czynił wyrzuty w imieniu komissyi byłemu rządowi tymczasowemu, że sam osłabił uszanowanie zgromadzenia narodowego w téj chwili, kiedy zostało wybrane, że działał przez złych agentów swych na dezorganizacią i opłacał ich z tajnych funduszów ministerstwa spraw wewnętrznych. Agentów tych polecały kluby ministrowi spraw wewnętrznych, który im dawał instrukcie. Sprawozdawca odczytał sławny buletyn rzeczypospolitéj num. 16, gdzie powiedziano: skoro złe wypadną wybory, natenczas jedno jest tylko zbawienie dla ludu, który pobudował barykady, to jest, niech powtórnie okaże wolę swoją, przeciw zwichnionéj reprezentacyi. Czyliż departamenta Paryż powtórnie zmuszą do podobnéj manifestacyi? Dla dowiedzenia, że Ledru Rollin dopuścił się niesłuszności, kiedy się zaparł tego buletynu, przywodzi sprawozdawca na dowód, że sławna kobieta (G. Sand) ministrowi nadesłała trzy wzory do tego buletynu, i że wybór wzoru, jaki wyszedł z druku, jest dziełem Ledru Rollina. Sprawozdawca ganił politykę podwójną, że okok słynnego manifestu Lamartina przysposabiano napaść na Belgią, którą w ministerstwie wewn. rosporządzono, jak to akta dowodzą, a nad granicą kierował nią rządowy komissarz. (Sprawozdawca nie powiada zaś, kto zdradził tajemnicę ministerstwa spraw wewnętznych, kiedy z wyprawą wbrew instrukcyi i zwyczajowi przez granicę francuską pociąg na kolei żelaznéj przeleciał i oddał w ręce wojska belgijskiego już naprzód przygotowanego całą wyprawę. Widać z tego kto i co rządzi we Francyi. Z tego oskarżenia widać, że cała rewolucia 24. Lutego jest zapozwaną przed kratki). Sprawozdawca wyrzuca komissyi Luxemburga, że obudziła próżne nadzieje i sprowadziła gwałtowne plany, gdy się płonność tych nadziei okazała. Mówca przytoczył słowa pana Arago, który się opierał utworzeniu ministerstwa postępu i pracy, kiedy się dowiedział, że Blanc ma być tym ministrem. Sprawozdawca powiada o mowach Blanka w Luxemburgu, które z jego roskazu zmieniono w druku i które dopiero przez stenografów na roskaz komissyi z ich notatek zostały spisane. Jesteście, mówił Blanc do deputowanych robotników, — reprezentantami ludu, a wasze zgromadzenie nie upadnie, czy zgromadzenie narodowe się zbierze lub nie. Jeżeli ja obejmę spraw kierunek, niezapomnę, żem jest nieszczęśliwém dzieckiem ludu, ofiarą tego porządku społecznego i żem złożył przysięgę Hannibala przeciw temu porządkowi społecznemu. Moi przyjaciele, nie tylko będziecie potężnemi, ale nawet królami, bo wszyscy ludzie są równi, wszyscy są królami! Tak ze względu politycznego jakoteż moralnego jest systemat, na którym społeczność założono, systematem haniebnym. Zgromadzeniu trzeba powiedzieć przy przekładaniu naszego projektu do prawa: nie Albert, nie L. Blanc go przedkładają, ale lud. Odrzućcie go, jeżeli macie dosyć odwagi. Sprawozdawca przypomina, że rząd tymczasowy d. 26. Lutego rozporządził niezwłoczne zaprowadzenie warsztatów narodowych. Można było przewidzieć, że to zgromadzenie ludu utworzy wnet polityczną armią. Była to część umiarkowana rządu tymczasowego, która chciała się wesprzéć na téj sile, ale ta siła wyśliznęła się z jéj ręki i przeszła na stronę anarchii. Sprawozdawca wspomniał o manifestacyach pod 16. i 17. Marca, w których lud wpadł do sali rządu, i dodał: ważne okoliczności naprowadzają nas na myśl, że L. Blanc i Caussidiere kierowali temi ruchami. (Ogromne wrażenie!) Sprawozdawca przeszedł do zgromadzeń wyborczych gwardyi narodowéj, gdzie zapytywano kandydatów, co zamierzają uczynić, jeżeli gwardya narodowa nie spełni pewnych nadziei. Przypomniał zgromadzenie komissarzy policyjnych u Caussidiera, który polecił swoim agentom, ażeby swym głupim obywatelom, swym gwardzistom narodowym powiedzieli, że ich na miazgę zgniotą, jeżeli najmniejszéj oddadzą się reakcyi; iż 400,000 robotników tylko czycha na pierwszy znak, ażeby Paryż z ziemią zrównać, do czego nie potrzeba ani jednéj flinty, tylko drewienek zapalnych. (Zamieszanie, głosy, a między temi głos Caussidiera.) Inny akt dowodzi, że nie samym zapałkom Caussidiere przeznaczył rolę zniszczenia. Grandmenil napisał w jego imieniu do spokrewnionego z nim pewnego mistrza w sztuce ogniowéj w Angers: Caussidiere prosi cię, ażebyś mu tajemnie kilka twoich bomb nadesłał. U Sobriera napisano listę komitetu publicznego bezpieczeństwa, krótko przed 16. Kwietnia. Caussidiere był tam; Blanqui nie chciał się połączyć z Ledru Rollinem, a ten odpierał Blanquego. Wtenczas rzekł Sobrier do Ledru Rollina: jeżeli nie chcesz być z nami, natenczas w sobotę zostaniesz z drugimi oknem wyrzucony. Teraz następuje wypadek z dnia 16. Kwietnia, który komissia za dzieło Caussidiera uważa. Jeden podsekretarz i jeden prokurator rzeczypospolitéj oświadczyli, że wówczas wnieśli o jego aresztowanie. Ledru Rollin stał na liście władzy nadzwyczajnéj, którą chciano zaprowadzić. — Miał zostać dyktatorem, ale nie śmiał chwycić się ostateczności. (Śmiech.) Sprawozdawca przywodzi zeznanie Lamartina dnia 16. Kwietnia: chodziło o ustanowienie zamiast rządu tymczasowego, komitetu publicznego bezpieczeństwa. Ledru Rollin powiedział mi, że na nas uderzą, że mu ofiarowano posadę, tudzież, iż mnie z grona swego wykluczą. Powiedziałem mu, że ma równe prawo, jak ja, do roskazania bicia alarmu. Ledru Rollin przystał na to chętnie. Powołałem jenerała Duviviera. — I w istocie Duvivier i gwardia narodowa uratowała w dniu tym Paryż. Lamartine wyrzucał wówczas L. Blankowi i Ledru Rollinowi na ratuszu, że brali udział w tym ruchu. — Klub klubów pod Sobrierem i klub praw człowieka pod Villaina kierunkiem byli uzbrojeni bronią z arsenału i zostawali z ludźmi rządowemi w stosunkach. Longpied wpadł na myśl, do zcentralizowania klubów na narzędzia wyborów. Dom pod No. 16. przy ulicy Rivoli zamieniono w warownią. Tam nadesłano 400 flint i 30,000 ładunków z prefektury policyi. W téj filii prefektury przytrzymano nawet jednego dnia dowódzcę gwardyi narodowéj. Sobrier i Longpied wybrali w klubie klubów 500 ludzi, którzy dziennie po 10 fr. brali ze skarbu i rozbiegli się po departamentach z rokazami Sobriera. Komissia czytała sprawozdania tych agentów. Do garnizonów wysłano podoficerów, ażeby oskarżać przed żołnierzami szefów. Towarzystwo praw człowieka liczyło członków 24,000, w departamencie Sekwany miało 14 stowarzyszeń. Odbywało posiedzenia w palais royal, tam lało kule i zbroiło się jawnie do wojny domowéj. Niektórzy członkowie rządu stali z tymi klubami w stosunkach i używali ich za swe narzędzia. Działo się to nawet po zagajeniu zgromadzenia narodowego. Fabryki broni istniały w Paryżu publiczne, pod okiem rządu. Kluby odbywały posiedzenia w gmachach państwa. Warsztaty narodowe wzmocniły się deputowanymi z zamkniętego Luxemburga. Umysły robotników wzburzyły się deklamacyami Luxemburga. Sprawozdawca rozwodził się nad gwałtownością mów w klubach przeciw porządkowi i rozbierał dekreta znalezione u Sobriera. Kogoż widziano przy napadzie na zgromadzenie pomiędzy pierwszymi? Longpieda, gościa i namiestnika Sobiera. Oświadczył, że przychodzi z roskazu Ledru Rollina, dla wstrzymania lub przytłumienia rozruchu. Władza wykonawcza dobrze wiedziała, że liczyć nie może na Caussidiera, mimo to pozostawiła go na posadzie, i nie odbierała od niego ani sprawozdań ani objaśnień. Prefekt policyi zupełnie był nieczynnym dnia 15. Maja. Wprawdzie oświadczył, że nic nie wie o planach Sobriera, ale u ostatniego znaleziono bilet w więzieniu do Caussidiera: uwolnij mnie, tak jakeś mi wczoraj przyrzekł. — Komissarzowi policyi Yonowi rozkazał nie zajmować się czuwaniem nad zgromadzeniem narodowém, jak mu to było polecone ze strony prezesa zgromadzenia. Kiedy na prefekturze ogłoszono rozwiązanie zgromadzenia i zamianowanie rządu tymczasowego, na którego liście stał także Caussidiere, bili dobosze w bębny i powszechna tam panowała radość. Cóż na to Caussidiere? Był w swoim pokoju; dopiero po przytłumieniu rozruchu i po otrzymaniu tajnych wiadomości od członków rządu, opuścił izbę i oświadczył się za zwyciężającą stroną. Świadek jeden zeznał, że Caussidiere kazał wszystkie granaty zwieść na prefekturę. Dopiero wieczorem 15. udał się Caussidiere do Luxemburga i po odejściu jego zażądali tylko Marie i Arago jego uwięzienia. Co się tyczy roli, jaką niektórzy reprezentanci pod dniem 15. Maja odegrali, zwraca sprawozdawca na słowa i czyny Blanca uwagę. Dnia 14. Maja było od 14—20 osób przez Barbego do Blanca powołanych. Blanc powiada, że tylko byli na śniadanie zaproszeni przyjacielskie. Świadek jeden widział, że Blanc, Barbès i Albert okazywali uśmiechem i ruchami zadowoleuie swe tym, co wdarli się podczas rozruchu na mównicę. (Dawid żąda wymiany nazwisk podawanych świadków.) — Blanc, Albert i Barbès owinięci w jednę chorągiew podali sobie ręce, kiedy tłum wbiegł na salę zgromadzenia. jeden słyszał, jak Blanc winszował robotnikom szczęścia, że wypełniają prawo niczém nieprzedawnione, prawo petycyi; że mają jeszcze inne prawa do żądania, prawo życia, prawo używania, na nich to przyszła teraz kolej zajmowania wyższych stanowisk na szczeblach społeczeństwa. Pozwolił na zapisanie swego nazwiska na liście rządu tymczasowego w sali konferencyjnéj. Siadając do kabrioletu, kazał się wieźć do ratusza. On sam utrzymuje, że poto jechał na ratusz, ażeby uśmierzyć publiczne wzburzenie, na wybrzeżu zaś kwiatów zatrzymał się i poszedł do domu. Przeciwnie zeznał pułkownik Watrin, iż widział w napełnionym powstańcami ratuszu Blanca. Sprawozdawca nadto odczytał bilet przejęty wieczorem d. 15., a napisany przez jednego powstańca do żony swéj z ratusza: piszę do ciebie słowo, abyś się uspokoiła; jestem u Alberta i Ludwika Blanca. Odbywamy w téj nocy posiedzenie w Luxemburgu. (Dalszy ciąg nastąpi.)

Izba oskarżająca wnosi o zapozwanie głównego redaktora dziennika »Peuple« constituant wraz z księdzem Lamennais przed sąd przysięgłych za artykuł w tym dzienniku zamieszczony, pobudzający do pogardy teraźniejszego rządu i za drugi artykuł w tymże dzienniku wzywający do obalenia teraźniejszego rządu. Jest to pierwszy process z powodu prassy po 24. Lutego.

Constitutionnel jeden z organów rządowych wzywa Włochów do jedności, aby kwestyą względem króla lub prezydenta na późniéj odłożyli i kupili się około wojska, które walczy przeciw Austryakom. Francya tylko użyje swego wpływu na Niemcy, aby Włochom dopomódz. Nic nie wspomina o pomocy armii francuzkiéj.

Kuryer francuzki donosi, że z Wenecyi przybył agent rządu tymczasowego i powiada, że położenie kraju tego jest rodzaju, iż się poddać musi Austryakom, jeżeli rychła pomoc nie przybędzie ze strony Francyi. Z Turynu przybył także kuryer i głoszą, że Karól Albert w skutek zdania swych ministrów, żąda pomocy Francyi. Union dodaje, że w konferencyjnéj sali zgromadzenia narodowego rozmawiano o przybyciu włoskich agentów, a rząd w Medyolanie wręcz ma prosić o pomoc Francyi, bez któ-

rej Włochy będą stracone. Powiadają, że jenerał Cavaignac wczoraj przyjmował tych posłów. Inni mówią, że Karól Albert opiera się interwencyi, przypisuje klęski jedynie słabości Lombardów i ma pewne zaufanie, że zwycięży.

Pod eskortą pułku piechoty sprowadzono wczoraj dwie bateryę artyleryi do ratusza, dla wzmocnienia tam będącej załogi.

Grunta zastawione na ubezpieczenie pożyczki w banku wynoszącej 10 milionów fr., mają wartość 15 mil. fr. jeszcze w czasie obecnym.

Rekrutowanie do straży nocnéj ustało według ogłoszenia prefekta policyi.

Austrya.

Wiedeń 3. Sierpnia. — Dziewiąte posiedzenie sejmu ustawodawczego otwarte było wczoraj o godz. $10\frac{1}{2}$ pod prezydencią Strobacha. Naprzód od czytano protokół posiedzenia z 31. Lipca, a następnie wiceprezydent doniósł zgromadzeniu, iż mu nieco powie o płacy jaką deputowani pobierają. Prezydent izby żądał od ministerium 300,000 złr. tymczasowo, które też otrzymał i zdaje mu się, że co parę tygodni płacę tę deputowani pobierać będą, ale tylko jako tymczasowe zapomogi, sejm bowiem dopiero oznaczy wynagrodzenie deputowanego; pyta następnie czy i deputowani miasta Wiednia stósownie do §. 5. porządku wyborczego, otrzymywać będą tymczasowego wynagrodzenia po 200 złr. miesięcznie. Co jednozgodnie uznano.

Doblhof odpowiada na wczorajszą interpellacią Smolki: Już uskuteczniono 10 wyborów na deputowanych w Dalmacyi, jedenasty wybór w Cattaro jeszcze się nie odbył, co wkrótce jednak nastąpi. Przyjazd deputowanych dalmackich wstrzymany był blokadą Tryestu, spodziewa się jednak wkrótce ich przybycia.

Schwarzer odpowiada na wczorajszą interpellacią deputowanego Neuwalla: Pałac modeński kupiony był wprawdzie ze skarbu publicznego za 544,000 złr., mała jednakże tylko część jego obracaną była na użytek dworu t. j. na skład mebli, poczytuje jednak za rzecz niestósowną (!) podobne pytania rozstrzygać teraz gdy deputacia do N. Pana udaje się w celu zniewolenia go do powrotu i uprasza, aby raczono oczekiwać, dopóki przy debatach nad listą cywilną, kwestia ta rozstrzygniętą nie zostanie; pałac Lichtensteina był wynajęty na dom najwyższéj sądowéj kamery, a właściciel może być pewny, że z powodu przejścia téj instytucyi w ministerstwo sprawiedliwości, kontrakt z nim ustaje.

Dep. Drummer zadaje pytanie względem wczorajszych wydarzeń na przedmieściu Alser i mówi o zbiegowisku trwającém od godz. 6 do północy, pyta zatém ministrów spraw wewn. i sprawiedliwości, czy wiedzą o tém zbiegowisku ludu i jakie przedsięwzięli środki dla zapobieżenia podobnym tłumnym zbiegowiskom, a uprasza zarazem ministra sprawiedliwości, aby przywódzców téj demonstracyi pociągnął do odpowiedzialności, gdyż podobny stan rzeczy zada kłamstwo posłanym do Insbruku zapewnieniom spokojności. »Sądzę, że prawa dawne istnieją jeszcze« słowa te wzbudziły powszechny śmiech.

Dep. Prestl: To nie jest żadną interpellacią, należy więc przejść do porządku dziennego.

Doblhof: Wczorajsze wypadki nie są bynajmniéj tak ważne, aby dawały powód do tak trwożliwych obaw o jakich tu interpellant wspomina.

Dr. Bach, minister sprawiedliwości, niema nic więcéj dodać jak tylko, że zgromadzenie do ważniejszych przedmiotów przejść winno, a takie drobiazgowe pytania tyczą się sądów nie sejmu.

Sierakowski chce jeszcze jedne interpellacią podać do ministerium, Strohbach sprzeciwia się temu, godzinę czasu strawiono na pytaniach i żąda przejść do porządku dziennego. Z tego powodu przyszło do głosowania. Większość głosów była za porządkiem dziennym. Sierakowski prostestuje przeciwko temu tamowaniu interpellacyi, gdyż jeszcze od otwarcia posiedzenia nie ubiegła godzina, i domaga się aby protestacia ta do protokułu wniesioną została.

Dep. Loehner żąda zarazem, aby godzina w protokule nadmieniona była aby okazać, że zgromadzenie podług porządku regulaminu postępowało. Po czém zajęto się regulaminem sejmowym, co do godz. 2 trwało.

Wiedeń, dn. 6. Sierpnia. — Biedny lud trudzą tu nieustannie najśmieszniejszemi baśniami. Mówią, że arcyksięcia zastrzelono, iż cesarz dziś uciekł i t. d. Jasna rzecz, iż lud chcą trzymać w oburzeniu, a jeżeli cesarz nie wróci z Insbruku, do powstania nakłonić. Komitet bezpieczeństwa zażądał onegdaj od ministra wojny amunicyi i otrzymał ją dla akademików i gwardyi narodowéj. Dziś poświęcono tu niemiecką chorągiew na stoku miasta w obec gwardyi narodowéj i legii akademickiéj. I garnizon tutejszy pozawieszał dziś kolory niemieckie na swych chorągwiach powywieszanych na koszarach.

Dnia 1. Sierpnia stanął marszałek Radetzky w Sesta. Cztery brygady z marszałkiem na czele ścigają nieprzyjaciela i zbliżają się do Medyolanu osłupiałego, nierozumiejącego co to wszystko znaczy. Karól Albert przejeżdżał przez Pizzighetone. Z Werony donoszą, że Peschierę wezwał jenerał Thurn do poddania. Lecz dotąd Piemontczycy się nie poddali. Mówią, że Karól Albert uciekł przez Pawią do Turynu. — Z zamiarem nie wstąpił do Medyolanu, aby nie być na przykrą jaką manifestacyą wystawiony. Synowie króla pozostali przy armii. W Wenecyi panuje anarchia.

Włochy.

Mimo odniesionych korzyści Radetzky nie jest w stanie daléj się posuwać na prawym brzegu rzeki Minicio. Co dzień przybywają posiłki Karólowi Albertowi, że się umie bić, tego dowiódł d. 24. Lipca. Jeżeli zostanie Radetzky porażonym, natenczas znajdzie się pomiędzy rzeką Minicio i nieprzyjacielem zwycięzkim. Dla stoczenia bitwy pod Costazza ogołocił fortece z wojska na swych tyłach, a Toskańczykowie, Rzymianie i Wenecyanie zagrażają mu z tyłu. Karól Albert stanął pomiędzy Minicio i Oglio w linii ukośnéj tak, że lewe skrzydło opiera się o Goito, a prawe o Bozzolo. Austryacka armia stoi na drodze do Brescia.

W Turynie utworzono nowe ministerstwo pod przewodnictwem hrabi Casati. Program tego ministerstwa dosyć jest liberalny. Mamy przed sobą obszerne sprawozdanie w gazecie Times o rozkładzie wojska Karóla Alberta. Korrespondent tak mówi: często wspominałem o wielkim błędzie, że król Mantuę blokuje, a opuszcza znakomite pozycye pod Rivoli i wyżyny Peschiery, panujące nad doliną Werony. Nie troszczono się o korpus 30000 który w Weronie zgromadzano, korpus główny zaś swój za daleko na prawo posuniono, przez co nie można dać było silnego odporu na lewém skrzydle, skoro na nie uderzył Radetzky. Król na to powiadał, że układy toczą się w Mantuy, która się za kilka dni dobrowolnie podda. — Wiadomość o powstaniu w Padwie nie potwierdziła się. Przeciwnie zaś w Modenie przyszło do rozruchów, dokąd też Karól Albert silną wysłał załogę.

Turyn, 25. Lipca. — Gazeta piemontska ogłasza uchwały izby deputowanych orzekające przyłączenie miasta i prowincyj Wenecyi: Art. 1. Połączenie natychmiastowe miasta i prowincyi Wenecyi, wotowane przez zgromadzenie i reprezentantów zostaje przyjęte. Miasto i prowincye Wenecyi tworzą odtąd z państwem sardyńskiém i innemi państwami z témże połączonemi, jedno nierozdzielne królestwo pod warunkami wyszczególnionemi przy połączeniu Lombardyi. Art. 2. Dla prowincyj weneckich ustanowiona będzie nadzwyczajna rada (consulta) jak i dla prowincyj lombardzkich. Składać się będzie z dotychczasowych członków rządu tymczasowego weneckiego z dodaniem po dwóch członków z każdego komitetu wspomnianych w ustawach złączenia prowincyi: Padwy, Vicenzy, Trevizo i Rovigo. Prowincye zaś Werony, Udiny i Belluny połączywszy się z wspomnianemi państwami, będą mogły wysyłać po dwóch deputowanych do Consulty.

Galicya.

W skutek podania, uczynionego przez uproszonych deputowanych miasta Krakowa do ministerium w miesiącu Maju względem bombardowania Krakowa 26. Kwietnia, ma w tych dniach rospocząć czynności swoje komissia wyznaczona do rozpoznania téj sprawy. Właśnie d. 1. Sierpnia zjechał już do Krakowa pan Sonntag galicyjski radzca appellacyjny mający kierować czynnościami téj komissyi, a obywatele krakowscy: Haller były prezes senatu, Michałowski Piotr i Skobel profesor uniwersytetu są zaproszeni na jéj członków, i tylko osoby ze strony wojska mające być wezwane, nie są jeszcze wiadome. Czas więc jest, ażeby każdy z Krakowian, posiadający wiadomości i dowody dotyczące rzeczonego przedmiotu zgłosił się do wzmiankowanych deputowanych (Dra Rzesińskiego, Stefana Potockiego i Antoniego Helcla) celem udzielenia im stósownych objaśnień.

Królestwo Polskie.

Warszawa. — Cesarz na przedstawienie rady administracyjnéj królestwa polskiego postanowił co następuje: »Gdy wyznaczony rewir dla starozakonnych w mieście Warszawie znacznie ścieśnionym został przez zajęcie niektórych ulic pod budowę cytadelli i przez odłączenie części ulicy Chmielnéj, i gdy ścieśnienie to, przy wzroście stopniowym ludności żydowskiéj, szkodliwy wpływ na zdrowie mieszkańców wywrzeć może; celem rozszerzenia rewiru żydowskiego w mieście Warszawie, ulica Koźla i część Sto-Jerskiéj, począwszy od ulicy Freta do Nowiniarskiéj, przestają być exymowane dla żydów, ktorym odtąd wolno będzie w rzeczonych ulicach zamieszkiwać.

Rozmaite wiadomości.

Plan stowarzyszenia kobiet ku oświacie ludu wiejskiego w Galicyi, przez Julią Goczałkowskę.

W stosunkach naszych odzywają się tu i owdzie głosy pojedyńcze, wskazujące duchowieństwo polskie, jako jedyną ucieczkę — i wzywające kapłanów do pracowania nad ludem, do udzielania mu oświaty stósownéj do naglących okoliczności i potrzeb dzisiejszych. Wątpliwości nie podpada że w téj, dobrowolnie odłogiem leżącéj, ciemnotą i klęskami brzemiennéj bryle nieszczęśliwéj ziemi naszéj, największy promień nadziei błyszczy nam z téj strony.

Chęci duchowieństwa naszego, objawione szczegółowo w znacznéj części dla sprawy dzisiejszéj, tém więcéj pocieszać nas mogą i utwierdzać w téj nadziei, zapewne — konfesyonał, kazalnica, nauki katechizmowe w kościele i po wsiach w niedzielę, jestto najwłaściwszy swiecznik do nauczania, sprostowania i naprawiania skrzywionego moralnie dziś ludu; lecz to wszystko jeszcze za mało w stosunku do olbrzymiéj potrzeby pracowania z nimi. Zważywszy zaś zbliska ciężar obowiązku kapłana proboszcza wiejskiego, takiego, który je dopełnia z sumienną gorliwością, niepodobna

wymagać, ażeby krótkie, zbywające mu od tychże chwile dla jego wypoczynku, — poświęcał pracy z ludem. A chociażby wreszcie niejednemu i chęci nie brakło, to wiek, siły fizyczne, wreszcie i uzdolnienie przyrodzone niekażdemu odpowiedzą.

Rachując więc na możebność, pracę i chęć poświęcenia się duchownych w téj mierze, miejmy sobie wszyscy za wielki obowiązek dopomagać im w téj ciężkiéj pracy i znojach, o ile tylko siły starczą każdemu. Nie zrażajmy się ani ciemnotą, ani niewiarą, ani przykrą obłudą, ani też niewdzięczną oziębłością tego ludu naszego, niechaj bez różnicy—mężczyzna i kobieta—każden w swoim zawodzie i przezeń zakreśloném sobie kołku, z cierpliwością i wytrwałością apostoła pracuje w téj winnicy pańskiéj, a Bóg choć później uwieńczy to poświęcenie się dobremi niezawodnie skutkami.

Woda chociaż kroplami tylko cieknie z góry, choć każda jéj kropla, gdy spada na głaz w milionowe zdaje się rozpryskiwać cząstek i przepadać w nicość—mimo to jednak widzimy, że z czasem w najtwardszym głazie wytłacza ślady swéj stałości.

Może nam tych przejść dotkliwych właśnie było potrzeba, ażebyśmy zasłużyli, nauczyli się niejako być narodem samoistnym — może, wglądnąwszy w przeszłość, z téj strony błądziliśmy najdłużéj z zaślepieniem dobrowolnem i uporem, że Bóg tą stroną, tą cząstką nas samych tak boleśnie nas dotyka. — Czy to pokuta? czy próba?—My długie już, długie cierpimy lata! — lecz im większe bole wewnątrz i zewnątrz nas smagają, tém pewniejsi bądźmy rychłego przesilenia—bo i Chrystusa zapoznanie i męki nie trwały przecież bez końca.

Do was siostry moje, w Chrystusie—do was siostry moje w narodzie —do was Chrześcijanki i Polki! serca instynkt mnie pociąga. W wydarzeniach kilku lat ostatnich złożyłyście dość dowodów poświęcenia. Wdowy, sieroty, dałyście najpiękniejsze wzory zaparcia się i pobłażania męczeńskiego! Świeżo znów dałyście dowody i powtórzyłyście nieznużoną wytrwałość, okazując tyle współczucia w losach naszych szlachetnych więźniów i biednych wychodźców! Teraz piękniejsze jeszcze, bo trudniejsze otwiera się pole—rozwija się przed duchową źrenicą naszą błonie szerokie, okiem niezmierzone! błonie niesnute kwieciem róż polnych, wdzięcznych niezapominajek, lub konwalii pachnących—nie,—ale błonie puste, bez ścieszki, zarosłe cierniem i chwastami, przywalone gruzem i kamieńmi! —Naszem więc o siostry, niech będzie zadaniem, odszukać tę zawaloną ścieszkę, wyrwać i wyplewić owe ciernie i chwasty, choćby czasem pracę tę i krwawym potem okupić przyszło. Sercowy instynkt, czuciowa przebiegłość, kobieca przyrodzona cierpliwość, niechaj będzie nam przewodnikiem świecznikiem w tém trudném zadaniu; pociechą zaś i zachętą myśl ta, że ułatwimy nieco duchownym naszym braciom uprawę téj czystéj, zdolnéj gleby naszéj, upośledzonéj zaniedbaniem kilkodziesięcioletnim, jeżeli nie chcemy za niedługo ujrzeć ją zupełnie strupieszałą i niepłodną. (Dal. c. n.)

O cholerze.

W Petersburgu: po 7. Lipca zostawało chorych 3636; w ciągu doby przybyło 304; wyzdrowiało 203; umarło 198; pozostało po 8. Lipca chorych 3539. — W ciągu doby przybyło 254; wyzdrowiało 216; umarło 171; po 9. Lipca pozostało chorych 3406. — W ciągu doby przybyło 256; wyzdrowiało 221; umarło 169; po 10 Lipca pozostało 3272. — W ciągu doby przybyło 240; wyzdrowiało 261; umarło 135; po 11. Lipca pozostało chorych 3116.

W Moskwie od 22. po 29. Czerwca zachorowało 2211, umarło 933. W ogóle, od początku teraźniejszéj epidemii zachorowało 9754, umarło 4309. W powiatach gub. moskiewskiéj od 12. po 19. Czerwca zach. 814, umarło. 325. — W gub. petersburskiéj, prócz dawnych punktów, choroba zjawiła się w mieście Jamburgu 18. Czerwca, w Narwie 22. a w Łudzie 23. tegoż m. Pierwsi chorzy we wszystkich tych miejscowościach byli przybywający z Petersburga. W saméj stolicy, Bogu dzięki, siła epidemii znacznie się zmniejsza.

W Kronstacie od 18. po 25. Czerwca zachorowało 646, um. 314.

W guberniach zachodnich. — W mohylewskiéj choroba szerzy się dość szybko. Ukazała się w nowych dwóch miastach: Babinowiczach i Rohaczewie, powiatach bielickim i mścisławskim. Od 17. po 24. Czerwca w samym Mohylewie zachor. 206, umarło 92. W powiatach zachor. 1030, umarło 334.

W gub. wileńskiéj, wprędce po zjawieniu się cholery w pow. oszmiańskim, ukazała się ona w dwóch pogranicznych wsiach święciańskiego powiatu a 14. Czerwca we czterech wsiach wilejskiego. Nakoniec 22. t. m. zjawiła się w samém Wilnie, gdzie zachorowali trzéj chłopcy żydzi, z których jeden umarł. Potém jeszcze, 24. Czerwca były trzy nowe przypadki w Wilnie.

Z policyjnéj gazety petersburskiéj bierzemy następny artykuł, w dalszym ciągu tego cośmy już umieścili o środkach zapobiegania cholerze i jéj leczenia: »W 1831. r. mieszkając u siebie na wsi, w gubernii połtawskiéj, byłem świadkiem zbawiennego działania elixiru przeciw cholerze, którego recept spieszę tu udzielić. W ciągu lata 1831. r. było u nas chorych na cholerę około stu ludzi i ani jeden nie umarł. Temu trzeci dzień, to jest 17. Czerwca, zachorowała moja włościanka na ból głowy, straszliwe nudności z biegunką i kurczami w rękach. Dałem jéj ½ kieliszka elixiru i nudności natychmiast ustały, po kwadransie powtórzyłem też dozę i w skutek tego bole ustały, pokazał się pot i chora zasnęła wczora, czuła już tylko słabość, a dziś zdrowa zupełnie. Być może iż ten elixier będzie równie i teraz pomocnym jak był w Małorossyi w 1831. r., przeto prosiłbym o podanie do wiadomości powszechnéj jego receptu. Na półsztofa dobréj wódki szumówki wziąść: 1 łót soli ammoniackiéj, 1 łót aloesu, 1 łót serwaseru; postawić to wszystko na dzień jeden w ciepłém miejscu żeby się rozpuściło, i w razie potrzeby dać choremu ¼ kieliszka, a jeżeli symptomata nie ustaną, dać tyleż jeszcze po upłynieniu kwadransu; nastąpią silne poty i chory zaśnie,«

Sprostowanie. — W gazecie wczorajszéj Nr. 183. dnia 9. Sierpnia znajduje się omyłka na stronnicy 749., kolumna druga w wierszu 7 od dołu, gdzie zamiast Kapczyńskiego należy czytać: **Kapuścińskiego.**

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 9. Sierpnia 1848. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	1	23	4	2	4	5
Zyta . dt.	—	24	5	—	28	11
Jęczmienia dt.	—	20	—	—	22	3
Owsa . dt.	—	15	7	—	17	9
Tatarki dt	—	20	—	—	22	3
Grochu . dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	8	11	—	9	9
Siana cetnar	—	20	—	—	24	—
Słomy kopa	4	—	—	4	15	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—